Nr. 105 Racibórz, środa 1-go września 1920 Rok XXXII

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość Świąteczny“ wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztuja na kwartał na poczcie 4 marki 5 fen.; z dostarczaniem do domu przez listowego 4.50 mk.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogoszeń, a 1.25 marek od dwułamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie [illegible] lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Do ludu górnośląskiego.

Dosyć grozy i rozlewu krwi! Przedstawiciele sprawy niemieckiej i polskiej zbliżyli się do siebie, ażeby naszemu ludowi przywrócić spokój, ład i niezamąconą możliwość pracy.

Wszyscy pragniemy przywrócenia prawnych stosunków. Nie przesądzając istniejących praw, znaleźliśmy na wspólnych naradach drogę do porozumienia na następującej podstawie:

1) Usunięcie zielonej policyi i zastąpienie jej na czas aż do utworzenia policyi plebiscytowej, co ma jak najprędzej nastąpić przez prawną policyę pomocniczą, która składać się ma do połowy z górnośląskich Polaków i do połowy z górnośl. Niemców.

2) Wydalenie wszystkich tych, którzy po 1. sierpnia 1919 roku przybyli na Górnym śląsk. O wyjątkach uzasadnionych zawodowymi, kupieckimi, lub innymi słusznymi względami tych, których to dotyczy, opinlować będą komisye parytetyczne do połowy z Polaków i Niemców złożone, pod przewodnictwem przedstawiciela Komisyi Międzysojuszniczej. W każdym powiecie ma się utworzyć po jednej takiej komisyi. Zarządzenie to jest wyłącznie zwrócone przeciwko tym żywiołom, które przybyły na Górny Śląsk, aby tu w nieprawny sposób lub przez nadużycie swej władzy urzędowej wywierać wpływ na plebiscyt.

3) Odmowa złożenia lub wydania broni albo też nieprawne jej posiadanie, ma być karane najsurowszemi karami, najmniej jednym rokiem domu karnego.

4) Ustać ma wszelki teror przeciwko inaczej myślącym. W szczególności zabrania się wpływania na innych przez gwałty lub groźby w miejscu pracy lub w życiu prywatnem, wszelkiego przymusu z powodu przynależności do jakiej politycznej lub gospodarczej organizacyi. Ustać musi wszelkie nadużywanie władzy urzędowej lub stanowiska przełożonego. Dla dopilnowania przeprowadzenia tej umowy powstać ma dla terenu plebiscytowego parytetyczna komisya z Polaków i Niemców złożona pod przewodnictwem przedstawiciela Komisyi Międzysojuszniczej.

Zaniechajcie więc odtąd wszelkich gwałtów, złóżcie broń i wróćcie do spokojnej pracy!

Polski Komisaryat Plebiscytowy dla G. Śląska
Wojciech Korfanty.
Narodowa Partya Robotnicza
Franciszek Roguszczak.
Polska Partya Socyalistyczna
Józef Biniszkiewicz.
Chrześciańskie Zjednoczenie Ludowe
Edward Rybarz.
Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Józef Rymer.
Centralny Związek Zawodowy Polski
Józef Adamek.
Związek Rolników Śląskich
Feliks Kupilas.
Plebiscitkommissariat für Deutschland
Dr. Urbanek.
Katholische Volkspartei: Ulitzka.
Sozial-demokratische Partei: Dr. Blas.
Deutsch-Demokratische Partei: Dr. Bloch.
Deutsch-nat. Volkspartei: v. Brockhusen.
Allg. deutscher Gewerkschaftsbund (Fr. Gewerksch.)
Franz.
Gesamtverband Christl. Gewerkschaften
Ehrhardt.
Deutscher Gewerkverein (Hirsch-Duncker)
Griese.
Arbeitsgemeinschaft Freier Angest.-Verb. (Afa)
Wenzel.
Gewerkschaftsbund der Angestellten (G. D. A.)
Behrendt.
Gesamtverb. deutscher Angestelltengewerksch.
Schulz.

W drodze do pokoju na G. Śląsku.

Po niespokojnych dwu tygodniach weszliśmy wszyscy na drogę, któraby mogła nas doprowadzić do pokoju. Wspólna odezwa partyi politycznych i organizacyi zawodowych polskich i niemieckich wzywa do zaniechania dalszej walki, aby »ludowi przywrócić spokój, ład i niezamąconą możliwość pracy.« Obie strony podkreślają w odezwie, że pragną nastania znowu »stosunków prawnych« oraz ustania »wszelkiego teroru przeciwko inaczej myślącym. W szczególności zabrania się — tak odezwa głosi dosłownie, — wpływania na innych przez gwałty lub groźby w miejscach pracy lub w życiu prywatnem, wszelkiego przymusu z powodu przynależności do jakiej politycznej lub gospodarczej organizacyi.«

Chodzi teraz o to, ażeby ten pokój zawarty przez przywódców, przez oba obozy, polski i niemiecki w życie wprowadzony został. Dopiero wtedy stanie on się bowiem prawdziwym pokojem, jeżeli każdy z osobna i wszyscy razem uczciwie warunki ugody przyjmiemy i wykonamy. I tylko wtedy sprawa górnośląska odniesie z tego korzyść.

W pewnych gazetach niemieckich podnoszono w ostatnich czasach zarzut, jakoby Polacy nie dotrzymywali umów. Gdyby tak było, byłoby bardzo źle, bo stracilibyśmy kredyt moralny we świecie, coby stanowiło klęskę dla sprawy polskiej. Atoli my twierdzimy, że zarzut ten nie jest usprawiedliwiony i uważamy, że Polacy, a w szczególności Polacy na G. Śląsku uczciwie dotrzymują, co obiecali. Byleby tylko i druga strona podobnie postępowała. Od tego właśnie zależy najwięcej pokój na Górnym Śląsku.

Mówiąc: pokój, mamy na myśli trwały pokój. Jakże bowiem nasze sprawy wszelakie miałyby się pomyślnie rozwijać, gdyby co kilka tygodni lub kilka miesięcy taka burza przechodziła przez ziemię naszą, jak ostatnia!

Ks. J. A. Łukaszkiewicz.

BIELICA KRASICZYŃSKA

(OPOWIADANIE HISTORYCZNE z XVII. wieku).

11) (Ciąg dalszy)

— Skoro czarodziejskie zna sztuki, to nie potrzebuje bramą wchodzić do wnętrza zamku — bronił Pielichy Uszkiewicz. — Est modus in rebus.

— Może jest w tem coś prawdy — mówili mieszczanie, kiwając głowami — a może nie ma!...

— Jest cała prawda, jasna jak na dłoni — upierał się Molenda.

— Co nas tam obchodzą sprawy złych duchów. Chodźmy lepiej do tamtych, którzy rozmawiają z komendantem-burgrabią.

— Czy wały i parkany w około miasta naprawione?

— Tak, panie komendancie, wszystko już w porządku — odpowiedział burmistrz.

— Dobrze. Na bramach wjazdowych do miasta trzymać straż dla wyćwiki.

— I to już zarządziliśmy na Radzie miejskiej — dodał rajca Kąkolowski.

— Każdy mieszczanin niechaj wyczyści rusznicę długą dla siebie, dla czeladzi i dla ostroków dorosłych. Miasto musi przedstawić godnie przed Królem Jegomością swoją siłę i pogotowie bojowe na wypadek incursionis hostilis...

— Nie mamy prochu do nabijania i tartego prochu na podsypkę — rzekł burmistrz. — Trzeba będzie dawać salwy na wiwat z moździerzy, aby okazać estymę i cześć Królewskiej parze.

— Uczyni to wojsko zamkowe i rusznikarze.

— A my mieszczanie będziemy postponowani? — skrzywił się Kąkolowski, targając guzik swojej czamary, co było oznaką niezadowolenia.

— Po co będziemy czyścili rusznice i szable? — pytał Gwiazdowicz, wysuwając nieco naprzód swą okazałą postać.

— Pewno, na co, po co? — poparło go kilku mieszczan.

— Figurantami i statystami nie będziemy! — dowodził Kąkolowski, manipulując gwałtownie około swych guzików.

— Aby Waść nie potargał sobie guzików — rzekł z dobrodusznym uśmiechem komendant-burgrabia — przyślijcie do arsenału zamkowego ludzi, a wydam wam prochy, knoty i hubki.

Poszmer zadowolenia pochwalił to zarządzenie.

— Chorągiew, bęben, trąby, tarabany czy w porządku?

— Wszystko ponaprawiane — odparł burmistrz.

— Kto ma kontusz, żupan z guzami kosztownymi, czapkę sobolową, pas jedwabny, niechaj wystąpi uroczyście jako cechmistrz lub dziesiętnik.

— Takich u nas niewiele.

— Moda teraz na czamary. Mieszczańska kapota wystarczy także. Chodzi o to, aby was dużo mieszczan stanęło. Ucieszy się pan wojewoda, gdy was sprezentuje Najjaśniejszemu Państwu.

— Pod opieką Krasickich szybko postępuje wzrost miasta — rzekł burmistrz.

— Oby swego oka łaskawego nie odwracali nigdy od nas.

— Bądźcie tego pewni. Postawcie się tylko godnie, jako działacze pro publico bono. Gdy otrzymam szczegółowe rozkazy od pana wojewody, oznajmię wam później.

Komendant-burgrabia pożegnał uprzejmie mieszczan.

IX.

Pielowa stała cierpliwie u wejścia, prowadzącego do ks. kapelana, przestępując z nogi na nogę. Czas jej się dłużył, ale była wyrozumiałą.

Przechodziła mimochodem Jula, a zobaczywszy staruchę, pierwsza ją zaczepiła.

— Jak się macie Pielowa? Dużo nazbieraliście grzybów tego roku?

— Będzie sporo wianków — odpowiedziała powolnie.

— Możecie nimi skuteczniej walić ludzi, gdy po wróżbę przychodzą. Różaniec jałowcowy nie zawsze dopomaga... — rzekła żartobliwie Jula.

— Upartych ludzi, nawet gdy tym oto kijem biję, rozumu nie mogę nauczyć. Masz na sobie najlepszy przykład. Pchasz się do gardła gadzinie, a kto cię powstrzyma od nieszczęścia?

Jula spochmurniała. Zrozumiała przymówkę. Już nieraz Pielowa ostrzegła ją przed Fediem. Gdy przyszła dziś do równowagi, znowu ten zgrzyt żelaza po szkle...

Ale starucha nie zrażała się zmianą wyrazu twarzy dziewczęcia. Przyzwyczajona była do przeciwieństw. Prawiła więc swoje dalej.

— Dla ciebie w miłości wieczność i wszystko, a dla niego chwilka i nic! Migoce barwami, roziskrzonym wabi okiem, bałamuci czułem słowem. Ale to nie jest piękny motyl, nie błyszczący rycerz, nie Herkules, jakbyś chciała. Gdzie jemu być wzorem siły, okazem piękności?...

— Czemże więc jest? — zapytała Jula porywczo.

— Połyskliwą gadzina, mieniąca się stosownie do potrzeby rozmaitemi barwami. Mykita jest chytry i podstępny lis...

Raz pochwyci trawkę, drugi raz robaczka, trzeci raz kwiatuszek, wszystko na chwilkę, wszystko rozgryzie, zniszczy, wyplucie. (Ciąg dalszy nastąpi)

Trwały pokój może nastać wtedy, skoro obie strony, polska i niemiecka, bezwzględnie uznają zasadę równouprawnienia obu narodowości G. Śląsk zamieszkujących. I to nie tylko w słowie, lecz w czynie.

Pokój jest nam potrzebny przedewszystkiem także ze względu na plebiscyt. Rozwój stosunków naszych od chwili obsadzenia G. Śląska przez komisyę, szedł w kierunku coraz większego zaostrzania przeciwieństw narodowych i socyalnych. Jeżeli agitacya i przez dalsze sześć miesięcy w tym samym pójdzie kierunku, to ziemia nasza popadnie w stan nieznośnego fermentu i nieustannej walki. Tymczasem plebiscyt jest rzeczą niesłychanej ważności, którą w rozwadze i spokoju każdy z nas przemyśleć i rozstrzygnąć winien.

Polityka polska na G. Śląsku powinna, zdaniem naszem, być odtąd więcej pacyfikacyjną, niż wojowniczą. Być nią jednak może tylko wtedy, jeśli i strona niemiecka takąż samą politykę będzie prowadziła.

Pokój na G. Śląsku jest wreszcie potrzebny ze względu na Komisyę Koalicyjną. Przybyła ona do nas nie na to, aby nas gwałcić, lecz aby bezstronnie krajem rządzić, aż do plebiscytu. Nie powinniśmy dopuścić do tego, ażeby Komisya była zmuszona używać siły zbrojnej wobec Górnego Śląska. Nie powinniśmy dopuścić, ażeby taż Komisya nabyła przekonania, że Polacy nie potrafią sobą rządzić. A już za żadną cenę nie powinniśmy dopuścić, ażeby sobie naszem postępowaniem Komisyę narazić i do sprawy polskiej zniechęcić.

Ostrzegająco pisze »Gazeta Warszawska« w tej sprawie, co następuje:

»Ale polityka polska na Górnym Śląsku ma zadania, wymagające wielkiej ostrożności i rozwagi. Wystrzegać musi się błędów, popełnionych w Cieszyńskiem. Należy sobie zdawać sprawę, że Ententa bezwzględnie stać musi na stanowisku traktatu wersalskiego. Jej przedstawiciele zajmować muszą jak najskrupulatniej postawę bezstronna. W chwilach podniecenia łatwo skierować rozgoryczenie ludności polskiej i przeciwko tym przedstawicielom, którzy nie są częstokroć w stanie zadosyć uczynić nawet słusznym domaganiom się Polaków. Wszelkie zaś zaostrzenia stosunków z reprezentantami mocarstw zachodnich byłoby błędem nie do darowania«.

Niech każdy z nas w miarę sił swych i wpływów stara się o to, ażeby prawdziwy pokój nastał na Górnym Śląsku.

Z Górnego Śląska.

Położenie na Górnym Śląsku.

Bytom, 29. sierpnia. Ze wszystkich stron Górnego Śląska, objętych ruchem samoobrony polskiej, nadchodzą wiadomości zadawalniające. Zewsząd donoszą o spokoju i powrocie do normalnych warunków. Górnicy polscy respektując karność, wrócili od jutra nie zabraknie nikogo w codziennem zajęciu w przewadze do pracy, a spodziewać należy się, że Również oddawanie broni robi postępy. Z tego wszystkiego wnioskować można, iż dla Górnego Śląska zawitają upragnione czasy spokoju i zgody.

Głosowanie ludowe na Górnym Śląsku.

Bytom, 30. sierpnia. Niemieckie gazety podają oświadczenia kontrolera na powiat zabrski, majora Gerdesa, który miał otrzymać z Paryża półurzędowe doniesienie, że głosowanie na Górnym Śląsku odbędzie się w październiku. Tymczasem donosi Międzysojusznicza Komisya Plebiscytowa dla Górnego Śląska, że dotąd nie otrzymała wskazówek od Rady Najwyższej do ustanowienia terminu głosowania.

Niemcy a ugoda polsko-niemiecka.

Bytom, 30. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Powszechnie została bytomska ugoda przyjęta mieszanemi uczuciami. Pominąwszy fakt, że ugoda domaga zatwierdzenia przez Międzysojusznicza Komisyę w Opolu, rząd Rzeszy zająć się będzie musiał jej powstaniem. W tym celu nawiązał rząd Rzeszy pertraktacye z niemieckiemi partyami Górnego Śląska, które dziś w nocy wysłały do Berlina swych zastępców w celu zareferowania o zawartej ugodzie.

Pokuta za wypadki katowickie.

Katowice, 29. sierpnia. Władze koalicyjne zabierają się energicznie do stwierdzenia winowajców, którzy spowodowali zaburzenia w Katowicach. Wielkie trudności w tem przedsięwzięciu sprawia jej policya miejscowa, która albo nie może lub też nie chce wykryć winowajców. Otóż zwolniła z urzędu zastępcę katowickiego prezydenta policyi, radcę regencyjnego Fallolsa, ponieważ dotąd nie wykryto sprawców ohydnego morderstwa popełnionego na śp. dr. Mieleckim. Dalej zapłaciło prezydyum policyi 8 tysięcy marek kary za zerwanie plakatów z ogłoszeniem stanu oblężenia. Pozatem wypłacić musiało prezydyum policyi Polskiemu Komisaryatowi Plebiscytowemu 17 tys. mk. Kwotę tę skradziono podczas zburzenia Komisaryatu a dotąd policya złodziei nie wyśledziła. Stan oblężenia trwa dalej i nie wiadomo, kiedy zostanie zniesiony.

Górny Śląsk nie otrzyma nowych wojsk koalicyjnych.

Opole, 30. sierpnia. Wszystkie dotychczasowe doniesienia gazet i pogłoski o wzmocnieniu załogi okupacyjnej na Górnym Śląsku są bezpodstawne. Transporty francuskich wojsk, jakie w ostatnim czasie na Górny Śląsk nadeszły i obecnie jeszcze nadchodzą, to wojska, będące dotąd na obszarach plebiscytowych wschodnio i zachodnio-pruskich oraz w Cieszyńskiem. Przybyły one na Górny Śląsk, gdyż są cząstkami 46-ej dywizyi, tu rozmieszczonej. O sprowadzeniu nowych wojsk z Francyi zatem mowy nie ma.

Protest polskiego konsulatu w Opolu.

Opole, 29. sierpnia. Polski generalny konsulat w Opolu protestuje stanowczo przeciwko doniesieniom prasy i innem, także przeciwko doniesieniom »Berliner Lokalanzeigera«, jakoby generalne konsulaty w Berlinie i Opolu zaciągały ludzi do służby wojskowej. Tego rodzaju doniesienia są bezpodstawne, gdyż konsulaty nie mają z wojskowemi sprawami nic do czynienia.

Konferencya w sprawie górnośląskiej.

Berlin, 29. sierpnia. Członkowie berlińskiej Międzysojuszniczej Komisyi, bawiący od kilku dni na Górnym Śląsku, wrócili wczoraj po południu do Berlina. Dziś rano w ambasadzie francuskiej odbyła się konferencya ambasadorów trzech mocarstw sojuszniczych (Francyi, Anglii i Włoch), na której omawiano położenie na Górnym Śląsku oraz wypadki we Wrocławiu (napad niemiecki na konsulat francuski).

Obrady nad sprawą górnośląską.

Berlin, 30. sierpnia. Generał Nollet wyjeżdża dziś do Paryża, aby brać udział w obradach Najwyższej Rady w sprawie Polski i Górnego Śląska.

Rotterdam, 30. sierpnia. »Times« donoszą z Paryża: Niemiecką notą w sprawie Górnego Śląska zajmować będzie się Najwyższa Rada w przyszły czwartek.

Na Górnym Śląsku nie było wojsk polskich.

Warszawa, 29. sierpnia. (Pat.) Ministeryum spraw wojskowych komunikuje, że kolportowane przez pisma berlińskie wiadomości o wkroczeniu wojsk polskich na Górny Śląsk, są nieprawdziwe. Wojska polskie nie wkroczyły na Górny Śląsk, zaś wiadomości stwierdzają, że władze koalicyjne przedsięwzięły usunięcie niemieckiej policyi wojskowej (Sicherheitswehry), której obecność była powodem wzburzenia ludności.

Generał le Rond nie wysłał noty do rządu polskiego.

Warszawa, 29. sierpnia. (Pat.) Ministeryum spraw zagranicznych donosi, że rząd polski nie otrzymał od generała le Ronda, przewodniczącego Komisyi Międzysojuszniczej w Opolu, żadnej noty, stwierdzającej, jakoby wojska polskie wkroczyły na Górny Śląsk. Wiadomości przeto pism berlińskich, że taka nota została posłana przez generała le Ronda do rządu polskiego, należy uważać za bezpodstawne i tendencyjne.

Wojna o niepodległość.

Prawie cała artylerya bolszewicka zniszczona.

Londyn, 29. sierpnia. Biuro Reutera d. wiaduje się z Warszawy: Polacy zdobyli ogółem dwie trzecie artyleryi armii sowieckiej.

Przeniesienie rokowań pokojowych do Rygi.

Warszawa, 29. sierpnia. (Pat.) Rada Obrony Państwa obradowała w piątek w Belwederza pod przewodnictwem Naczelnika Państwa nad położeniem wojskowem i politycznem i postanowiła zlecić delegacyi pokojowej w Mińsku, by wobec trudności porozumienia się z nią, zażądała przeniesienia miejsca rokowań z Mińska do Rygi.

Także Cziczerin domaga się przeniesienia rokowań pokojowych.

Londyn, 29 sierpnia. Cziczerin zwrócił się do rządu polskiego, prosząc go o odbycie dalszych rokowań pokojowych w jednem z miast Estonii.

Rosya gotowa do zawarcia rozejmu.

Paryż, 30 sierpnia. „Temps" donosi z Warszawy, że bolszewicy są gotowi po podpisaniu aktu zawieszenia broni prowadzić dalsze obrady pokojowe w Warszawie. Rosyjski komisarz spraw zagranicznych uda się dziś do Brześcia Litewskiego na obrady z przewodniczącym polskiej delegacyi pokojowej.

Powrót części delegacyi pokojowej z Mińska.

Warszawa, 31 sierpnia. (PAT) Biuro prasowe naczelnego dowództwa ogłasza następujący komunikat: Dnia 29. b. m. o godzinie 10 minut 10 wiecz. na 6-ej wiorstwie od Brześcia przekroczyli linię bojową członkowie delegacyi pokojowej pp. Dąbski, Grabski, Barlicki, Kiernik, rzeczoznawcy Ładoś i Perl, major Stamirowski, przedstawiciele Agencyi Telegraficznej Miller i Szczepanik. Przyjął ich na linii frontu kapitan Szafranowski. O godz. 11 minut 40 w nocy przybyli delegaci do Terespola, do sztabu dywizyi, gdzie powitał ich minister spraw zagranicznych Sapieha i generał Berbecki.

Reszta delegacyi pozostała w Mińsku, gdzie oczekuje dalszych dyspozycyi, zależnych od konferencyi przybyłych członków z rządem. Wobec wywołanej wyjazdem naszych delegatów przerwy w rokowaniach, delegaci rosyjscy wyjechali do Moskwy. W Mińsku pozostał Zmidowicz. W poniedziałek dnia 30. b. m. delegaci wraz z ministrem Sapiehą przybyli do Warszawy. W Mińsku odbyły się 4 posiedzenia, panuje ogólna skłonność do przeniesienia rokowań na terytoryum neutralne.

6 dywizyi bolszewickich zniszczonych.

Londyn, 30. sierpnia. Według ostatnich wiadomości w ataku na Warszawę brało udział 21 dywizyi rosyjskich. Z tego 6 zostało zniszczonych, 8 straciło połowę swego stanu a 7 znalazło się w panicznym odwrocie.

Bolszewicy gromadzą nowe siły.

Warszawa, 30. sierpnia. Z kół wojskowych otrzymują informacye, iż po za Brześciem i Białymstokiem bolszewicy gromadzą nowe siły do ataku. Również na froncie południowo-wschodnim przygotowuje się większa akcya bolszewicka. Ze strony polskiej poczyniono wszelkie zarządzenia, aby ofenzywie bolszewickiej stawić skutecznie czoło.

Bezskuteczna kontrofenzywa rosyjska.

Genewa, 30. sierpnia. Havas donosi w niedzielę rano z frontu północnego: Zamierzona rosyjska kontrofenzywa dotąd nie wykazała żadnej zmiany frontu. Polskie wojska stoją wszędzie na linii, jaką zajmowały w czwartek wieczorem. Polacy mają na całym froncie dwukrotną przemoc artyleryjską. Łomża i Białystok znajdują się w rękach polskich.

Ameryka a pochód armii polskiej.

Londyn, 30. sierpnia. Departament stanu ogłosił komunikat, donoszący, że między rządem Stanów Zjednoczonych a polskim nastąpiła nowa wymiana not. Tematem not jest zwrócenie uwagi rządu polskiego na skutki, które musiałoby pociągnąć za sobą wkroczenie armii polskiej na obszary rosyjskie. Zdaniem kół politycznych, wymiana not zdaje się być dowodem, że rząd Stanów uznał pierwszą odpowiedź polską w tej sprawie za niewystarczającą.

Angielski materyał wojenny dla Polski.

Rotterdam, 30. sierpnia. »Daily Telegraph« donosi: Stowarzyszenia robotnicze uchwaliły wszystkiemi głosami przeciwko 8, iż robotnikom angielskim nie wolno przeszkadzać transportom materyału wojennego dla Polski. To samo pismo podaje, iż wielkie firmy angielskie przyjęły zlecenia na dostawę amunicyi i dział za 20 milionów funtów szterlingów.

Z Polski.

Rady Papieża dla Polski.

Rzym, 29 sierpnia. Według dziennika „Idea Nazionale" Papież radził Polsce, aby nie wychodziła po za granice, a rokowania pokojowe prowadziła w duchu pojednawczym.

Trybunał obrony państwa.

Warszawa, 29 sierpnia. W „Dzienniku ustaw" Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszono rozporządzenie Rady Obrony Państwa o utworzeniu trybunału obrony państwa. Będzie to sąd nadzwyczajny dla spraw i przestępstw szczególnej wagi. Wyrokować będzie w pierwszej i ostatniej instancyi.

Galicya Wschodnia państwem buforowem?

Haga, 29 sierpnia. Jak słychać, Lloyd George i Kamieniew omawiali także sprawę Wschodniej Galicyi. Lloyd George zaproponował utworzenie z niej państwa buforowego między Polską a Rosyą. Bogate źródła naftowe mają przypaść nowemu państwu.

Separatyzm Poznania.

Warszawa, 29 sierpnia. „Kuryer Poranny" donosi: Do Poznania udała się w tych dniach komisya, w skład której wchodzą: były minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, wicemarszałek sejmu Osiecki i generał Gołogórski. Komisya rozpatrywać ma sprawy, złączone z tendencyami separatystycznymi Poznańskiego, a między innemi tworzenie oddzielnej armii rezerwowej.

Załatwienie sprawy Gdańska.

Paryż, 29. sierpnia. »Temps« sądzi, że położenie w Gdańsku zostanie uregulowane w myśl interesów polskich.

Minister Grabski w Paryżu.

Paryż, 30 sierpnia. Polski minister spraw finansowych Grabski przybył do Paryża w celu podjęcia rokowań w sprawie bieżących spraw finansowych, dotąd z powodu wojny niezałatwionych. Generał Weygand zdał wczoraj sprawozdanie z pobytu swego w Polsce przed francuskim ministrem wojny.

Z zagranicy.

Pokuta za Wrocław.

Z u r y c h, 30. sierpnia. »Tagesanzeiger« donosi z Paryża: Dzienniki niedzielne donoszą, że rząd francuski zażąda za zniszczenie konsulatu francuskiego w Wrocławiu odszkodowanie w wysokości 100 do 120 milionów franków.

Fochowi powierzono kontrolę nad rozbrojeniem Niemiec.

R o t t e r d a m, 30. sierpnia. »Times« donoszą z Paryża, że Rada Najwyższa na środowem posiedzeniu powierzyła marszałkowi Fochowi zupełną kontrolę nad rozbrojeniem Niemiec.

Odesa w rękach generała Wrangla.

R o t t e r d a m, 29. sierpnia. »Daily Mail« donosi z Paryża: Tu przyjęto depesze iskrowe z Odesy, z których można wnioskować, że stacya iskrowa w Odesie znajduje się w rękach armii generała Wrangla.

Zemsta Trockiego.

S z t o k h o l m, 30. sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że na rozkaz Trockiego stracono 17 generałów i 52 oficerów sztabowych jako ponoszących winę za klęskę armii sowieckiej w Polsce.

Bolszewicy grożą Francyi wojną.

M o s k w a, 30. sierpnia. Według doniesień prasy moskiewskiej na ostatniem posiedzeniu rządu sowietów większością głosów przyjęto wniosek o wypowiedzeniu wojny Francyi. Wniosek jest uzasadniony pomocą Francyi dla Polski i dla generała Wrangla.

Klęski bolszewików na południu.

L o n d y n, 29. sierpnia. »Daily Telegraph« donosi z wiarygodnego źródła, że bolszewicy opuścili Enzeli po uprzedniem zatopieniu okrętów wojennych floty czarnomorskiej. Z innego również pewnego źródła wspomniany dziennik ten podaje wiadomość o wycofaniu się bolszewików z Baku.

Europejska konferencya w sprawie polsko-rosyjskiej.

L o n d y n, 29. sierpnia. Wedle doniesienia dziennika »Daily Mail« liczą się w urzędowych kołach z zwołaniem europejskiej konferencyi, na której mianoby stwierdzić obecny stan rzeczy tych obszarów polsko-rosyjskich, których przynależność jest wątpliwa.

Wiadomości polityczne.

Polska. (C o r o b i ć z j e ń c a m i ?) Nadzwyczajne powodzenie naszej armii wytworzyło kłopotliwe pytanie: co robić z jeńcami? Jest ich już około 100 tysięcy. Żywienie ich pociąga za sobą poważne koszta. Wobec tego powstał projekt wytworzenia pewnych robót publicznych produkcyjnych, które pozwolą zużytkować siły jeńców, a przez to złagodzą straty, jakie ponosi skarb państwa na żywienie jeńców. W projekcie między innemi są: budowa linii kolejowej na półwyspie Helu od Pucka, oraz roboty przy budowie portu w Pucku.

— (Z a k a z w y j a z d u d o N i e m i e c.) „Kuryer Poznański" donosi: Ze strony urzędowej informują, iż wstrzymano zupełnie wszelkie pozwolenia na wyjazd do Niemiec i powrót. Żadne wyjątki pod tym względem nie będą czynione. Wydawane będą jedynie pozwolenia na stały wyjazd do Niemiec bez prawa powrotu.

— (P o w o d y w y j a z d u g e n e r a ł a W e y g a n d a.) Z powrotu generała Weyganda do Paryża wnioskuje „Journal", że Polska nie potrzebuje już rad technicznych. Z drugiej strony należy także wnioskować, że chciano rządowi polskiemu pokazać, że będzie mu powierzona pełna odpowiedzialność za operacye armii polskiej po za etnograficznemi granicami kraju. W Paryżu nie podzielają zupełnie zdania tych osób, które uważają za potrzebne, aby zaniechać ofenzywy, zanim ona doprowadzi w formie warunków pokojowych do zupełnego rezultatu. Niezależność Polski musi być zabezpieczona; aby cel ten został osiągnięty, będziemy dostarczać nadal naszej pomocy w broni, amunicyi i środkach żywności.

— (Z w y c i ę s t w a p o l s k i e p r z y ś p i e s z y ł y t r w a ł y p o k ó j.) Do Kopenhagi przybył najwyższy angielski dygnitarz floty, pierwszy lord admiralicyi Long. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył on, że Anglia dąży do trwałego pokoju na świecie. Ostatnie zaś zwycięstwa polskie pokój ten przyspieszyły. Long uda się do Gdańska, aby poznać stosunki wschodnie, choć nie wie, czy w Gdańsku będzie mógł się zetknąć z politykami polskimi.

— (O z w o ł a n i e s e j m u.) Dnia 28. b. m. w południe pod przewodnictwem marszałka sejmu Trąmpczyńskiego rozpoczęło się posiedzenie konwentu seniorów. Z ramienia rządu uczestniczył w obradach wiceprezydent rady ministrów p. Daszyński. Przedmiotem obrad było żądanie Związku ludowo-narodowego co do zwołania sejmu w najbliższym czasie. Za zwołaniem sejmu oświadczyli się tylko przedstawiciele trzech stronnictw t. j. Związku ludowo-narodowego, Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Chrześciańskiej Demokracyi. Wszystkie inne stronnictwa wypowiedziały się przeciwko wnioskowi posła Głąbińskiego. Natomiast uchwalono wniosek wiceprezydenta Daszyńskiego, aby w przyszłym tygodniu zwołać komisyę spraw zagranicznych i wojskową. Sejm zbierze się, jak uprzednio było wyznaczonem, t. j. dnia 24-go września.

— (S k a n d a l i c z n e t r a k t o w a n i e p o l s k i e j d e l e g a c y i p o k o j o w e j.) Wydział prasowy ministeryum spraw zagranicznych komunikuje: Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało dnia 28. b. m. w godzinach porannych telegram od delegacyi pokojowej z Mińska treści następującej: „W odezwie do ludności dowództwo frontu zachodniego wojsk sowieckich nazywa delegacyę polską szpiegami i wywiadowcami. Na nasze żądanie obiecano nam udzielić satysfakcyi przez opublikowanie odwołania plakatami. Wśród podejrzanych okoliczności maszt radiostacyi naszej został złamany. Warunki życia skandaliczne. Jesteśmy zupełnie odcięci, absolutnie konieczne przeniesienie do Rygi. Proszę natychmiast działać przez Moskwę. — Podp. Dąbski."

Depesza powyższa w krótkich, urywanych zdaniach przedstawia beznadziejne i wprost tragiczne położenie naszej delegacyi pokojowej. Władze sowieckie, zapewniające świat cały o swej lojalności i dążeniach pokojowych, nazywają w swych odezwach delegacyę naszą, która w tak ciężkich warunkach usiłowała pracować nad przywróceniem pokoju w Europie — „szpiegami i wywiadowcami". Władze bolszewickie, uniemożliwiając wszelką wymianę myśli przedstawicielom naszym w Mińsku, przetrzymując depesze, opóźniając przyjęcie naszych kuryerów, ograniczając do minimum czas pracy naszej radiostacyi w Mińsku, w tej chwili już zupełnie otwarcie przerwały nam komunikacyę przez zniszczenie aparatów iskrowych i odcięły przedstawicieli naszych od jakiegokolwiek kontaktu ze światem. Ministeryum spraw zagranicznych dając wyraz oburzenia opinii publicznej wobec niebywałego wprost pogwałcenia prawa międzynarodowego, wobec niedotrzymania uroczyście dawanych przyrzeczeń, wystosowało do Cziczerina telegram następujący:

„Wobec położenia nie do zniesienia, w jakiem znajduje się nasza delegacya w Mińsku, i wobec niesłychanej wprost odezwy dowództwa frontu zachodniego sowieckiego, łżącej naszą delegacyę pokojową, uważam za konieczne natychmiastową zmianę miejsca pertraktacyi i proponuję Rygę, jeśli tylko rząd łotewski na to się zgodzi. — Podp. Sapieha, minister spraw zagranicznych."

— (R e p u b l i k a s o w i e c k a w G a l i c y i W s c h o d n i e j.) Według wiadomości nadchodzących z Pragi, obwołano w Galicyi Wschodniej republikę sowiecką. Siedzibą wschodnio-galicyjskiego sowietu jest Stanisławów. Z pogranicza wschodnio-galicyjskiego donoszą, że czerwona armia jest oddalona 40 kilometrów od rusińskiej granicy. Nowy rząd sowiecki zabronił przejścia z Wschodniej Galicyi do Czechosłowacyi pod karą śmierci. — Podajemy tę wiadomość zaznaczając, że wydaje się być tendencyjną, kolportowaną umyślnie przez czeskie biuro prasowe.

Gdańsk. (T o w e r w r a d z i e p a ń s t w a.) Na posiedzeniu rady państwa w Gdańsku sir Tower wygłosił obszerną mowę, w której oświadczył, że zawsze w układach z Polską traktował Gdańsk jako państwo suwerenne i że dążył, by nic się w Gdańsku nie zmieniło. Ale te jego usiłowania zostały sparaliżowane przez ogłoszenie neutralności niepozwolenia na przewóz amunicyi dla Polski. Alianci na taki stan rzeczy nigdy się nie zgodzą i w dniach najbliższych rozstrzygnie się los Gdańska. Gdyby Gdańszczanie zmienili swe postępowania względem Polski, to sir Tower obiecał natychmiast jechać do Paryża, by bronić praw Gdańska. W przeciwnym razie ententa przyśle wojsko i okręty, a wtedy Gdańsk nie tylko musi ponieść koszta na utrzymanie ich, ale będzie musiał dać lokale i prócz tego zwiększy się ilość bezrobotnych, gdyż wojska będą wyładowywały amunicyę dla Polski.

Odpowiedział sir Towerowi nadburmistrz Sahm, a w przemówieniu jego bynajmniej nie czuć było skruchy. Sahm oświadczył, że robotnika nikt na świecie do pracy zmusić nie może, co zaś do napadów na transporty, to jeżeli ententa uzna, że przewóz amunicyi, wojska, lokomotyw itp. ma się odbywać bez przeszkód, to będą przedsięwzięte odpowiednie środki, by usunąć przeszkody.

— (O u s u n i ę c i e n a d b u r m i s t r z a S a h m a.) W gdańskich kołach politycznych polskich oświadczają, iż koniecznem jest jaknajszybsze ustąpienie nadburmistrza Sahma, którego polityka doprowadziła do obecnego zaognienia stosunków polsko-gdańskich. Koła polskie noszą się z zamiarem zwrócenia się do rządu warszawskiego, aby go skłonić do poczynienia w tej sprawie energicznych kroków.

Niemcy. (P o c o T r o c k i j e ź d z i ł d o N i e m i e c ?) „Times" przynoszą bliższe szczegóły o pobycie Trockiego w Niemczech. Spotkał on się tam nietylko z przedstawicielami niemieckiego sztabu generalnego, ale i z reprezentantami rządu niemieckiego. Konferencye dotyczyły dostawy broni i amunicyi dla Rosyi przez Niemców. Trocki zobowiązał się złożyć zaliczkę w pieniądzach, które ma się uzyskać ze sprzedaży klejnotów carskich. Nadto Trocki pośredniczył w sprawie przywozu broni do Polski i miał na ręce reprezentantów niemieckich złożyć znaczniejsze kwoty pieniężne na agitacyę wśród Niemców gdańskich. Wreszcie zauważa „Times", że do Anglii nadeszła wiadomość, iż w okolicy Działdowa Niemcy istotnie dostarczyli broni bolszewikom.

Niemcy. (Z w r o t w N i e m c z e c h.) Socyalistyczny „Vorwärts" zwraca się w artykule wstępnym przeciwko ślepemu, bezkrytycznemu popieraniu sowieckiej polityki ze strony niemieckich niezawisłych socyalistów i uważa, że niemiecki socyalizm musi być uratowany przez stanowcze zaniechanie zarówno niemieckiego narodowego jak rosyjskiego oryginalnego bolszewizmu, przyczem wypowiada się za demokracyą i pokojowem załatwieniem konfliktu między narodami.

— (N i e m i e c k o m e n d a n t e m b o l s z e w i c k i m.) Starostwo chełmińskie w komunikacie o wojennem położeniu z dnia 24. b. m. podaje między innymi, że komendantem 76-go pułku sowieckiego, który przebywał w Prasnyszu, jest Niemiec, major Biber. W Olsztynie werbowano do armii bolszewickiej Niemców, a na dworcach widać było pociągi z napisami: „Auf nach Warschau — Nieder mit den Polacken!"

— (N i e m c y o p r z e ś l a d o w a n i u P o l a k ó w.) Biuro Wolffa donosi z Berlina: W byłych obszarach plebiscytowych zachodnio-pruskich, które wróciły pod rządy niemieckie, ujawniają się w ostatnich dniach prześladowania ludności polskiej ze strony Niemców. Jakkolwiek nie przyszło do wykroczeń przeciwko życiu i mieniu, to jednak polska ludność ucierpiała wiele. W Kisielcu wywleczono proboszcza z kościoła i zmuszono go do spalenia polskiego sztandaru. Pod Biskupcem wzburzony tłum dopuścił się naruszenia granicy. W innych miejscowościach zmuszono polskich mieszkańców do opuszczenia swych posiadłości, odgrażając się im wypędzeniem. Rząd niemiecki nie podziela tego rodzaju gwałtownych wypadków i użyje wszelkich środków, aby w obwodach zamieszkałych przez ludność polsko-niemiecką utrzymać ład i porządek. Tylko wtedy, gdy się Polakom w Niemczech nie będzie działa żadna krzywda, można z dobitnością wystąpić w obronie Niemców w Polsce. — Miejmy nadzieję, że rząd niemiecki dotrzyma przyrzeczenia i że nareszcie skończy się martyrologia Polaków w Niemczech!

Czechy. (G w a ł t y c z e s k i e w K a r w i ń s k i e m.) Z Szumbarku donoszą, że aresztowano tam kierownika szkoły Krzystka. W Jabłonkowie aresztowano panią Kaplową. Wszędzie na terenie odzyskanym Czesi rozwiązują wydziały gminne w gminach polskich. W Karwinie, gminie czysto polskiej, ustanowiono komisyę administracyjną, w której skład wchodzi 20 Czechów, 7 Ślązaków, 5 Niemców a tylko 4 Polaków.

— (S z l a c h t a c z e s k a w r a c a d o m a j ą t k ó w.) Praskie pismo „Role" dowiaduje się, że ma być zniesiony sekwestr całego szeregu dóbr byłej szlachty i że dobra te mają być zwrócone właścicielom, ponieważ przyjmowali oni obywatelstwo angielskie. Chodzi tu o majątki Habsburgów, Schwarzenbergów, Lichtensteinów, Clam-Martiniców i innych.

Drobne wiadomości polityczne.

— (T r a n s p o r t a m u n i c y i d l a P o l s k i.) Amerykański statek „Warszawa" wyjechał z Antwerpii z amunicyą do Gdańska dla Polski.

— (G r a t u l a c y a a r m i i P e t l u r y.) Misya atamana Petlury zwiedziła niedawno front polski pod Wyszkowem z generałem Zielińskim na czele. Przemawiali Nowakowski i Korzeniowski. Generał Żeligowski podziękował za odwiedziny.

— (B i a ł o r u s i n i w z y w a j ą d o w a l k i z b o l s z e w i k a m i.) Białoruski komitet organizacyjny ogłosił odezwę do Białorusinów, mieszkających na terytoryum polskiem, wzywając ich do tworzenia oddziałów, któreby pod sztandarami białoruskimi walczyły obok polskich żołnierzy z bolszewikami.

— (U c i e c z k a b o l s z e w i k ó w n a L i t w ę.) Rotterdamski „Nieuwe Courant" donosi: Znaczniejsze oddziały bolszewickie uchodzące przed wojskami polskiemi, przestąpiły litewską granicę i oddały broń. Rząd litewski zabronił dalszego przechodzenia granicy ze względu na niedostatek żywności.

— (Z a s t ę p c a g e n e r a ł a W r a n g l a w B e r l i n i e.) Dzienniki berlińskie przynoszą wiadomość pochodzącą z kół dobrze poinformowanych, według której od pewnego czasu znajduje się w Berlinie zastępca generała Wrangla.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Wolny dowóz kukurydzy.** Rozporządzeniem z dnia 25-go sierpnia b. r. został dowóz kukurydzy z zagranicy z dniem 1. września w obręb granic Republiki niemieckiej dozwolony. To zwolnienie rozciąga się również na wszelkie odpadki kukurydzy, służące za karmę dla bydła. Natomiast przetwory kukurydzane, jako artykuły żywnościowe podlegają nadal dotychczasowym ograniczeniom dowozowym.

— **Dalsze zakazy gazet niemieckich.** Międzysojusznicza Komisya zakazała wydawania wychodzącej tu hakatystycznej gazety »Oberschl. Morgenzeitung«. Zatem zostały zakazane wszystkie trzy dzienniki, wychodzące w drukarni Siwiny. — Także wychodząca w Gliwicach »Oberschl. Volksstimme«, »Berliner Tageblatt« i »Breslauer Morgenzeitung« zostały dla Katowic i powiatu katowickiego zakazane.

— **Wrocławskie ceny targowe** z soboty 28-go sierpnia. — Na giełdzie zbożowej płacono za 1 centnar. Pszenica stara 45 mk.; tegoroczna 154 mk.; żyto stare 40 mk.; nowe 140 mk.; jęczmień stary 40 mk.; nowy 135 mk.; owies 135 mk.

— Na targowicy miejskiej, według ustanowionych cen przez komisyę miejską. Siano 42 do 46 m.; słoma długa 26 od 30 m.; prasowana 18 do 22 mk.; krótka 14 do 18 mk. za 100 kg.

— W handlu wolnym płacono za 1 centnar: Groch »Witkorya« 140 do 180 mk.; groch żółty i zielony 120 do 160 mk.; fasola jadalna 180 do 200 mk.; koński ząb 100 do 120 mk.; peluszki 90 do 105 mk.; wyka 95 do 110 mk.; łubin (lipina) do karmy 40 do 50 mk.; do siewu żółty 65 do 75 mk.; modry 40, 45 do 60 mk.; inkarnatka 140 do 190 mk.; krasikoń żółty 350 do 420 mk.; rzepak (raps) 230 do 260 mk.; len 240 do 280 mk.; gorczyca 140 do 190 mk.

Kielcza w Strzeleckiem. Także Zandowice, Zawadzkie i Imielnica zostały w piątek 27. sierpnia przez Polaków obsadzone. — Między Imielnicą i Zandowicami toczyła się przez kilka godzin zacięta walka między Polakami z jednej strony a Niemcami i »sicherką« z drugiej strony. Po obuch stronach straty znaczne.

Wielkie Strzelce. (Podatki powiatowe na bieżący rok 1920). Strzelce zapłaci 47 398 mk.; Ujazd 12002 mk.; Leśnica 6192 mk. Z gmin wiejskich najwięcej zapłaci Zawadzkie 29432 mk.; najmniej wioska Brzezie 40 mk.

Prudnik. Robotnik Wilhelm Gasche z pobliskiego Kunzendorfu został w powrocie z pracy niebezpiecznie poraniony; otrzymał z boku postrzał w brzuch. Umieszczono go w szpitalu Braci Miłosiernych. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Twardawa w Prudnickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Murarz Augustyn Pastuszek dostał się prawą ręka pomiędzy zęby maszyny na pile. Zanim pilę zastawiono, urwała maszyna nieszczęśliwemu rękę. Okaleczonego odstawiono do szpitala Braci Miłosiernych.

Opole. (Napad na ks. proboszcza Gajdę z W. Staniszcz.) Ks. proboszcz Gajda z Wielkich Staniszcz (w Strzeleckiem) odwiedził swoją chorą matkę w Warmątowicach (w powiecie kozielskim). W czwartek 26. b. m. wracał do domu. Na dworcu opolskim musiał czekać trzy godziny na pociąg do Fosowskiej. Dlatego wstąpił do poczekalni drugiej klasy. Tam się znajdował rektor Benkel z Kolonowskiej, który widząc ks. Gajdę opuścił poczekalnię. Niedługo przybliżył się do ks. G. pewien człowiek ze Sporoka i wyprosił go z poczekalni, ponieważ ktoś z księdzem chce mówić. Ks. G. nie przeczuwając nic złego wyszedł; natychmiast został otoczony przez gromadę ludzi, między którymi też niektórzy z parafii staniszczowskiej na swojego księdza szczuli. Ks. G. widząc niebezpieczeństwo, prosił niektórych urzędników o obronę, którzy jednak księdza obsypali wyzwiskami i z niego się wyśmiali. Dopiero straż francuska przywołała 6 zielonków, którzy mieli ks. G. od napastników obronić. Ks. G. nie chciał iść z zielonkami, lecz ostatecznie zgodził się na to. Na drodze rzuciła się zgraja na księdza i w straszny sposób znęcała się nad niem. Zielonkowie byli bezsilni (?) wobec nacierających napastników. Przy jednym domie upadł ks. G. zupełnie zesłabiony i krwią zbroczony. Potem przyszedł jeden oficer zielonków i odwiózł ks. G. w samochodzie do koszar. — Napad na księdza prob. Gajdę jest jednym z tych licznych napadów, urządzanych przez niemieckie szumowiny szowinistyczne, jakie się stale w Opolu powtarzają. Nie ma prawie dnia, żeby tu kogoś z Polaków nie obito lub okaleczono. Czyż policya jest rzeczywiście tak bezsilną, żeby nie mogła położyć końca rozbojowi ulicznemu?

Nakładem „Nowin Raciborskich" w Raciborzu — Drukiem „Katolika" spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Paledzki w Raciborzu

Karol Komorek

fabryka maszyn

Racibórz

zwraca uwagę na swoją bogatą wystawę na wolnym targu raciborskim

w centralhali

Polecam:

trzewia będące wieprzowe i krzyżowe, dalej **śpilki drewniane** do kiełbas, wszelkie **korzenie** w całości i mielone po jak najniższych cenach dziennych.

S. Rechnitz nast. Feliz Lammel

Racibórz, Pańska ulica 5.

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam

wszelkie artykuły do leczenia chorych.

Wszystkim tym, którzy cierpią na żołądek, brak apetytu, reumatyzm, zaziębienie, kaszel itd. udzielam bezpłatnie porady.

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp., gdyż mam własne laboratoryum.

U tutejszej poparcie proszę

Bernard Pitsch,

naprzeciw stolarni Pluschkego

drogerya ORŁA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 81. Telefon 822.

Bluzy damskie i suknie

jako też wszelkie gatunki resztek

tanio do nabycia

J. Blumenzweig -- Racibórz

Plac Polko 11 a, p.

Nasze biura i śpichrze

znajdują się teraz

na ulicy Ogrodowej nr. 9.

„Rolnik",

Towarzystwo zakupu i sprzedaży z o. o. z o. p.

Racibórz.

Nr. telefonu tymczasem 700.

Obrączki ślubne

własny wyrób, bez fug, wykonane z jednej sztuki, 333/000, 585/000 i z wszelką inną zawartością złota

-- po jak najniższych cenach --

Franc. Breuer złotnik i jubiler,

Racibórz, ulica Dworcowa 5

Milion tysięcy kwadratowych metrów 1-calowych

desek

2.75 m. długich, 40 do 46 cm. szerokich, zdrowy materyał, także w mniejszych ilościach bardzo tanio do oddania.

J. Tichauer, Racibórz

pila parowa i handel drzewa.

Na sezon latowy

polecam mój wielki skład w **jedwabiach, atłasach, muślinach, batystach, katunach, chustkach na głowę** w jak największym wyborze po jak najniższych cenach dziennych.

Dla obluboeńców: Całe wyprawy

jak **poszwy, kołdry, firany, okrycia na stoły, kobierce** i t. d.

W razie zapotrzebowania proszę o poparcie mego interesu.

J. Stanulla, Racibórz, rynek

Części uzupełniające

dla wszelkich

maszyn żniwnych i pługów

dostarcza się akuratnie. Wykonanie wszelkich

reparacyi

maszyn rolniczych i przemysłowych fachowo, szybko i jak najtaniej

Jeleńko & Seliger

Racibórz.

4 dobre

wozy

lekkie i ciężkie, mam tanio

na sprzedaż

Skład wszelkich maszyn, pługów, bron i centryfug Alfa-Laval.

Posmyk,

Szamarzewice, pow. racib.

Licytacya.

W sobotę, 4. września rb. po południu o godz. 3-ciej. Sprzedawać będę w Turzu (Wellendorf) pow. raciborski, stacya kolejowa, Raciborska kuźnia, publicznie więcej dającemu

gospodarstwo Zwaki.

Małe gospodarstwo, 5 mórg dobrej ziemi, wielki ogród owoc. i warzywny, ze żniwem, żywym i martwym inwentarzem.

Wpłata wedle umowy, ale nie niżej 10000 mk. Reszta może pozostać na hipotece. Przewłaszczenie może niebawem nastąpić.

Kaucya przy licytacyi 1000 mk.

J. Dobis, aukcyonator, Racibórz, Oberwallstr. 17, telef. 88.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę!